



Powrót Chrystusa opóźnia się.

Dlaczego?

Powrót Chrystusa
opóźnia się.
Dlaczego?

F.T.Wright

Wydawca:

Zbór Adwentystów Odpoczynienia Sabatu

Skład, druk i wysyłka:

Wydawnictwo »Botschaft fur unsere Zeit«

Waldstraße 37

D-5241 Dickendorf

Tytuł oryginału:

Christ's Coming Delayed. Why?

Wydanie pierwsze:

Październik 1991

(Christ's Coming Delayed. Why?, Polish Edition)

Przypisek tłumacza:

Większość cytatów z dzieł napisanych przez E.G. White zostało tłumaczone bezpośrednio z angielskiego oryginału. Dla porównania podajemy strony następujących pozycji wydanych przez Wydawnictwo »Znaki Czasu«, Warszawa (w nawiasie rok wydania):

Życie Jezusa (1988)

Wielki bój (1990)

Ewangelizacja (1967)

Przypowieści Chrystusa (1989)

Ze skarbnicy świadectw, Tom II (1974)

Ze skarbnicy świadectw, Tom III (1976)

ILUSTRACJA NA OKŁADCE:

Lud Boży długo już oczekuje na chwalebne pojawienie się Zbawiciela świata. Nadzieja ta jest jak sionce, które oświeca chmury.

Czas ten jednakże przedłuża się, a nadzieja oczekujących słabnie. Skłonni do rezygnacji i zwątpień pytają: »Dlaczego ta zwłoka? Jak długo jeszcze?«

Chociaż istnieje bardzo poważny powód owej zwłoki, to nie znajdujemy go u Boga, lecz w ludziach. Jeżeli lud Boży zna odpowiedź na te pytania i żyje zgodnie z tym poznaniem, Chrystus wkrótce powróci.

Tak jak wschodzące sionce, rozbudzi się również nadzieja i wiara ludu bożego, by uchwycić się obietnicy rychłego przyjścia Chrystusa.

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	7
Powrót Chrystusa opóźnia się. Dlaczego? . . .	11
— Kościół musi odegrać swą rolę	13
— Bóg nie jest temu winien	16
— Bardzo poważane oskarżenie	18
— Najcenniejsze poselstwo	23
— Znienawidzone przez kaznodziejów	28
— Inni świadkowie	34
— A.G. Daniells	38
— Taylor G. Bunch	40
— Ernest D. Dick	42
— Powszechne rozpoznanie	43
— Główny cel Szatana	44
— A co to wszystko ma wspólnego z nami? . . .	46
— Wymagane wyznanie	51
— Dzisiejsza postawa Generalnej Konferencji	57
— Zdecydowana odmowa wyznania	60
— Co teraz?	66
— Nigdy więcej opóźnienia	69

Słowo wstępne

Informacje zebrane w tej publikacji przyciągną uwagę każdej szczerzej duszy, której głównym pragnieniem jest ujrzeć Jezusa przychodzącego w chwale Swego Ojca i otoczeniu świętych aniołów. Adwentyści zawsze oczekiwali szybkiego wypełnienia się tego wydarzenia, jednak mijały dziesiątki lat a nadzieje wciąż zawodziły. Tysiące prawdziwie oczekujących, by dożyć Jego powrotu, zeszło w rozczarowaniu do swych grobów, podczas gdy żywi wciąż czekają i czekają z nadzieją.

Ciągły brak wypełnienia tych długotrwałych oczekiwań zmusza do postawienia sobie pytania: »Dlaczego tak się dzieje?«, znalezienia na nie odpowiedzi i wyciągnięcia wniosków. Jedną z możliwych odpowiedzi jest ta, że wszyscy staliśmy się ofiarami zřęcznie wymyřłonej bajki; że interpretacje prorocřw były błędnę; że zostaliśmy sprytnie zwiedzeni. Postawę taką należy jednak odrzucić, gdyż podwaliny

wiary adwentowej są zbyt głębokie i prawdziwe, aby mogły być zwiedzeniem. Obietnice Chrystusa są pewne. Oświadczył On, że przyjdzie ponownie i uczyni to, gdy tylko będzie to możliwe.

Bardzo znaczące z tego wszystkiego jest to, że Chrystus powróciłby już dawno, gdyby Jego lud wypełnił naznaczoną mu rolę. To, że się nie pojawił, nie wskazuje na jakąkolwiek słabość Jego obietnicy. Błąd leży zupełnie gdzie indziej. Prawdę tę potwierdza Biblia, z której to stosowne cytaty pojawią się na kolejnych stronach tego opracowania.

Ponieważ istnieje bardzo realny powód opóźnienia przyjscia Chrystusa, nie ma nadziei na Jego pojawienie się w chwale, dopóki problem ten nie zostanie rozwiązany. Jako że błąd nie spoczywa po stronie Chrystusa, musi znajdować się gdzie indziej. Trzeba go szukać dotąd, aż określone zostaną jego natura, miejsce i sposób rozwiązania.

Nie jest to coś, co możemy pozostawić do zrobienia innym. Istnieje niebezpieczna tendencja, do wygodnego zakładania, iż ludzie »na górze« znają wszystkie odpowiedzi, których udzielą we właściwym cza-

sie. Każdy, kto uzależnia od innych rozwiązanie tak krytycznych spraw jak te, których konsekwencje sięgają przecież wieczności, prędzej czy później da się wprowadzić w błąd.

Choć może nie być to w pełni oczywiste w chwili obecnej, gdy żadna próba w bezpośredni sposób nam nie zagraża, to jednak na każdym indywidualnie spoczywa odpowiedzialność, by głęboko i szczegółowo te sprawy badał. *Każdy* musi studiować, »by okazać się przyjętym przez Boga« 2. Tymoteusza 2,15; każdy musi dać odpowiedź *za siebie samego*.

Jeśli przyjdzie Pana nie będzie już opóźniane, to żyjemy właśnie w takim czasie, kiedy każdy, kto mieni się naśladowcą Chrystusa, ma do odegrania ważną rolę. Pan powróci, gdy tylko praca ta zostanie wiernie i całkowicie wykonana. Zanim to nie nastąpi, Jego powrót jest niemożliwy. Dlatego tym, co przede wszystkim musimy uzyskać jest jasne zrozumienie natury i miejsca przeszkody uniemożliwiającej powrót Pana, oraz sposobu jej usunięcia. To da nam jasny wgląd na temat tego, jaki jest nasz osobisty obowiązek i natchnie nas zdecydowaniem, by go wypełnić bez

względu na związany z tym koszt czy ofiary.

Wybór należy do nas. Albo powielać będziemy wzór przeszłości nadal w nieukończoność odwlekając przyjście Pana, albo dostosujemy się do Jego dróg i woli przyśpieszając je w ogromnym stopniu. Ponura perspektywa spędzenia reszty naszego życia na tym, coraz gorszym, świecie i pozostawienia go naszym dzieciom i wnukom powinna być wystarczającą pobudką, by wszystkich zachęcić do szczególnego i zgodnego działania we właściwym kierunku.

Poselstwo zawarte na kartach tej książeczki ma za zadanie dostarczyć takiej informacji na ten właśnie temat, wraz z bodźcem do zebrania wszystkich sił umysłu i duszy, aby poprawić to tragiczne odchylenie z przeszłości. Niech Bóg pomoże nam, by powrót Chrystusa nie był już dłużej opóźniany.

Powrót Chrystusa opóźnia się. Dlaczego?

Ponad sto czterdzieści lat minęło od chwili, gdy świat po raz pierwszy usłyszał poselstwo drugiego adwentu. Jego punktem kluczowym był rychły powrót Chrystusa, którego spodziewano się tak szybko, iż za konieczne uznano natychmiastowe i pilne przygotowanie się na Jego przyjście. Początkowo nadzieje te koncentrowały się wokół pewnej określonej daty, a mianowicie 22 października 1844 roku. Wtedy to, jak wierzono, miał pojawić się Chrystus zabierając przemienionych sprawiedliwych do nieba.

Nadeszło jednak gorzkie rozczarowanie, którego przyczyną było niewłaściwe zrozumienie prawdy na temat oczyszczenia świątyni. Pan jednakże udzielił światła i lud ponownie wyszedł z pełnią mocy i gorliwości, »głosząc przed wielu ludami,

narodami, językami i królestwami» *Objawienie* 10,11 (tłumaczone z Revised Standard Version), że Pan już wkrótce powróci i każdy wierzący może się tego spodziewać jeszcze podczas swego życia. Wspomniane były ofiarność i poświęcenie, jakie dla tej prawdy wykazali adwentowi pionierzy, i dobrze byłoby, gdyby w tym duchu wytrwali.

Jednak kolejne dwie, czy trzy generacje daleko odeszły od tej gorliwości zapominając o tak ważnej prawdzie, że postawa kościoła bezpośrednio wpływa na przyspieszenie albo opóźnienie powrotu Chrystusa; jeśli bowiem lud nie odda się całkowicie służbie Bożej, a swój czas, energię i środki poświęcać będzie doczesnym sprawom, Jego powrót wciąż będzie się odwlekał. Nic, co nie wypływa z bezgranicznego poświęcenia się Bożym drogom, nie jest w stanie doprowadzić do zakończenia dzieła.

Prawdę tę dobrze rozumiano w początkowym okresie istnienia ruchu. Mocno akcentował ją też Duch Proroctwa. Z biegiem czasu jednak, wraz z wygasaniem entuzjazmu, pojawiła się nowa filozofia, usprawiedliwiająca postawę biernego wyczekiwania. Głosiła ona, że Pan ustalił już datę

Swego powrotu, ponieważ jednak nie jest ona ludziom znana, wierzącym pozostaje jedynie oczekiwać nadejścia tego dnia. W ten sposób wśród Adwentystów zrodziło się przekonanie, iż czas ten nadejdzie zgodnie ze z góry ustalonym planem, oni zaś, gdy tylko będą nań gotowi, nie zazną rozczarowania. Dało to początek poczuciu wielkiego samozadowolenia wśród członków kościoła, skutkiem czego zapadł on w duchową drzemkę, z której przebudził go dopiero ostateczne wezwanie obwieszczające nagłe nadejście Oblubieńca. Będzie to czas rozświecenia swych lamp i wyjścia Mu na spotkanie.

Kościół musi odegrać swą rolę.

Nauka stwierdzająca, że lud Boży to wszyscy, którzy tylko pośpieszą na powitanie Pana, absolutnie nie jest nauką biblijną. Jest jeszcze pewne dzieło, które muszą oni wykonać, a bez którego Pan powrócić nie może.

Potwierdza to w następujących słowach Apostoł Piotr:

»Skoro to wszystko ma ulec zagładzie,

jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i pobożności,

»Jeżeli oczekujecie i pragniecie gorąco nastania dnia Bożego, z powodu którego niebiosa w ogniu stopnieją i rozpalone żywioły rozpułną się?« 2. Piotra 3,11.12.

Prawda ta stale też pojawia się w Duchu Proroctwa:

»Dając światu Ewangelię, w naszej mocy jest przyspisenie powrotu Pana, bowiem obowiązkiem naszym jest nie tylko wyczekiwanie na Jego przyjście, ale przyspieszenie nadejścia tego wielkiego Bożego dnia. Gdyby Kościół Chrystusowy wykonywał pracę zleconą mu przez Pana, cały świat *zawczasu* byłby ostrzeżony, a Pan nasz — Jezus — *przyszedłby* na ziemię w mocy i chwale.« *The Desire of Ages* 633. 634 (por. *Życie Jezusa* 499). Słowa te napisane zostały w roku 1898.

»Gdyby wszyscy uczestnicy ruchu z 1844 roku, przyjęli poselstwo trzeciego anioła i głosili je w mocy Ducha Świętego, Bóg przemawiałby przez nich potężnie. Morze światła zostało by wylane na świat, mieszkańcy ziemi od lat byłiby już ostrzeżeni, a Chrystus przyszedłby po Swoj lud.

»Nie było wolą Bożą, aby Izrael czter-

dzieści lat wędrował po pustyni. Pan chciał bezpośrednio wprowadzić ich do ziemi kananejkiej i tam osiedlić jako lud święty i szczęśliwy. Ale >widzimy, że nie mogli tam wejść dla niedowiarstwa< (Hebrajczyków 3,19). W skutek swego bezustannego odstępstwa zginęli na pustyni, a na ich miejsce powołani zostali inni, by wejść do szczęśliwej ziemi. Podobnie nie było wolą Bożą tak długie odwołanie przyjścia Chrystusa, by Jego lud tak długo musiał żyć na tym grzesznym, pełnym trosk świecie. Niewiara jednak rozłączyła ludzi z Bogiem. Kiedy wzdragali się spełnić dzieło, jakie im powierzył, inni zostali powołani do zwiastowania poselstwa. To z miłości do świata Jezus zwleka z przyjściem, ażeby grzeszni mogli jeszcze usłyszeć ostrzeżenie i w Nim znaleźć schronienie przed gniewem sprawiedliwości Bożej.« *The Great Controversy* 458 (por. *Wielki bój* 370).

»Gdyby wszyscy, którzy twierdzą, iż posiadają żywe doświadczenie w sprawach Bożych, wykonali naznaczone im dzieło, tak jak Pan im rozkazał, cały świat zostałby zawczasu ostrzeżony i Jezus mógłby powrócić w mocy i chwale.« *The Review and Herald*, 6.października 1896 roku.

»Gdyby dzieło zostało wykonane zgodnie z planem Pana, stan naszego świata byłby całkowicie inny niż obecnie. Jednakże mieniący się naśladowcami Chrystusa pogrążeni są we śnie. Kościoły nie spełniły uroczystego, spoczywającego na nich obowiązku. Ludzie, których postawiono jako strażników, zasnęli na swych posterunkach i nie chcą się obudzić. Nie wypełniają oni polecenia Ewangelii.« *Loma Linda Messages* 47.48, 19. stycznia 1908 roku.

»Gdyby każdy żołnierz Chrystusa spełnił swój obowiązek, gdyby każdy strażnik na murach Syjonu nadał swej trąbie odpowiednie brzmienie, świat mógłby usłyszeć poselstwo ostrzeżenia. Jednakże dzieło zostało opóźnione o lata. Podczas gdy ludzie śpią, Szatan przysporzył na nas atak.« *Testimonies for the Church* IX, 29 (por. Ze skarbonicy świadectw III, 208).

Bóg nie jest temu winien.

Słowa te, napisane dla ludu Bożego pod natchnieniem Nieba, jasno mówią o tym, że według planu Bożego mieli oni wyjść z tego świata i odziedziczyć niebieski Ka-

naan w tamtym właśnie czasie. Fakt, że to nie nastąpiło, nie jest zawiniony przez Boga. On ze Swej strony uczynił wszystko, co było konieczne. Problem stanowił Jego lud i po jego stronie leżał błąd. Dlatego też nie obciążajmy Boga za obecny stan rzeczy, ale w pełni szczerości złożmy winę tam, gdzie jest jej miejsce — na nasze własne głowy. Wiąże się to z czymś znacznie więcej niż tylko uznaniem problemu i jego przyczyn. Konieczne jest znalezienie momentu upadku i podjęcie określonych kroków w kierunku poprawy.

»Przez czterdzieści lat niewiara, szemranie i bunt odcinały starożytny Izrael od Kanaanu. Te same grzechy opóźniły wejście nowożytnego Izraela do niebiańskiego Kanaanu. W obu tych przypadkach to nie Boże obietnice zawiodły. To niewiara, światowość, brak poświęcenia i walka pomiędzy mieniącymi się Bożym ludem zatrzymały nas w tym świecie grzechu i smutku przez tak wiele lat. (rok 1883.)

»Być może z powodu swej niesubordynacji, tak jak dzieci Izraela, jeszcze przez wiele lat będziemy musieli pozostać w tym świecie. Jednakże w imię Chrystusa, Jego lud nie powinien dodawać grzechu do

grzechu, Boga obciążając konsekwencjami swego własnego, złego postępowania.« (rok 1901) *Evangelism* 696 (por. Ewangelizacja 452).

»Lekcja ta [ukazująca Izraela wędrującego po pustyni] przeznaczona jest dla nas. Pan przygotował drogę dla Swego ludu. Od ziemi obiecanej dzieliła ich zaledwie krótka chwila. To oni sami opóźnili to wejście . . . Gdyby swoje zaufanie oparli na Bogu, mogliby wejść tam od razu. Bóg poszedłby przed nimi . . . Bracia i siostry, ze światła, które otrzymałam wiem, że gdyby lud Boży zachował z Nim żywy związek, gdyby posłuszny był Jego Słowu, dzisiaj już mógłby się znajdować w niebieskim Kanaanie.« *General Conference Bulletin*, wrzesień 1903.

Bardzo poważne oskarżenie.

Oskarżenia zawarte w powyższych słowach są bardzo poważne. Nie można kwestionować ich prawdziwości, ponieważ pochodzą od *Wszechwiedzącego*, który jest źródłem wszelkiej prawdy. Skoro więc On tak powiedział, wszystko, co nam po-

zostaje to uznać je, jakkolwiek mogą być dla nas nieprzyjemne. Smutne jest to, że jedną z najtrudniejszych do przyjęcia dla człowieka *rzeczy* jest prawda o samym sobie. Jeżeli jest ona nieprzyjemna, natychmiast stara się on przed nią obronić, choćby przedstawiał ją nawet sam Bóg, mając na celu zbawienie jego duszy.

Taka postawa pogarsza jedynie sytuację. Jeżeli prawdziwie zależy nam na uzdrowieniu, to bez względu na to, jak nieprzyjemne będzie owo objawienie, musimy je przyjąć. Należy uświadomić sobie, że jest to sprawa *indywidualna* i szczerze przyjąć prawdę o sobie samym. Przycho-dząc do kościoła laodycejskiego, Pan oświadcza: »Oto stoję u drzwi i kołaczę. Jeżeli'ktokolwiek usłyszy Mój głos i otworzy drzwi, wejdę do *niego* i będę z *nim* wieczerał.« *Objawienie* 3,20.

Tekst ten nie mówi, że Pan spodziewa się pokuty całego kościoła. Wezwanie wy-stosowane jest do każdego indywidualnie i jeśli nawet cały kościół nie usłuchałby głosu ostrzeżenia, Bóg oczekuje od *jednostki*, aby odpowiedziała na apel i wpuściła Zbawiciela. Pokładanie zaufania w kościele i oczekiwanie, aż on coś uczyni,

abyśmy wówczas mogli pójść za nim, nie usprawiedliwi nas w dniu sądu.

Wiele argumentów można by przytoczyć na wytłumaczenie kościoła za zaistniałe opóźnienie. Pojawi się skłonność do wskazywania na jego ogólnoswiatową działalność, stopniowy rozwój, wzrastające walory materialne, zwiększające się członkostwo i hojne dary, jako na dowód, że kościół czyni to, co obecnie może czynić najlepszego, oraz stara się osiągnąć jeszcze więcej. Pogląd ten wystarczy, aby większość poczuła ciepłe bezpieczeństwo — wygodną pewność, iż teraz konieczny jest jeszcze tylko pewien dodatkowy wysiłek, by popchnąć sprawę na szczyt — prosto do ziemi obiecanej.

Sprzeciwia się temu nieubłagane świadectwo czasu. Lata spokojnie przemijają, a późny deszcz, który ma zakończyć dzieło, jak nie spadł, tak nie spada. Uczciwa ocena duchowego stanu kościoła doprowadzi do przyznania, że zamiast dojrzewać do wylania tej niebiańskiej mocy, raczej się on kurczy. Na świat przychodzi znacznie więcej ludzi, niż przybywa tych, których dosięga adwentowe poselstwo. Grunt nie jest odzyskiwany, ale tracony tak, że obecny koś-

ciół faktycznie dalszy jest od zrealizowania swej misji, niż był kiedykolwiek do tej pory.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że kościół nie pracuje ciężko i z zapałem, aby ogłosić światu Ewangelię. Przeciwnie, działa z ogromną energią, wytrwałością i intensywnością, jak być może żadna inna organizacja na całym świecie.

Świadectwo czasu pokazuje jednak, że całokształt tego dzieła nie sięga wymaganego celu. Czegoś mu brakuje. Ponieważ, jak to stwierdziliśmy, nie jest to brak wysiłku, szukać należy gdzie indziej. Potwierdza się tu zasada, że sam wysiłek to jeszcze nie wszystko, musi zostać on również *właściwie* skierowany. Człowiek może włożyć ogromną energię w pokonanie dzikiego zwierzęcia, lecz dopóki nie uwzględni on nie tylko odpowiedniej broni, ale także właściwego sposobu jej użycia, osiągnie bardzo niewiele, jeżeli w ogóle cokolwiek; nigdy jednak nie osiągnie celu.

Podobnie i kościół może poświęcać cały swój czas i energię, dopóki jednak nie będzie ona używana we właściwy sposób, cel nigdy nie zostanie osiągnięty. Wzmaganie wysiłków nie jest zatem jedynym warunkiem przeprowadzania ludu przez góry do

ziemi obiecaniej. Zależy to raczej od dokonania głębokich i fundamentalnych zmian, które pozwolą potężnej Bożej mocy pobłogosławić ten ludzki wysiłek, by zakończyć dzieło. Wkładanie *większego* wysiłku w to, co jest obecnie czynione, nie przyniesie rozwiązania.

Jedną z najtrudniejszych rzeczy jest przekonanie od dawna poświęconego danej sprawie człowieka, że metody, z którymi tak bardzo jest związany, muszą zostać porzucone na rzecz całkowicie zrewidowanego programu. Zatrzymać się i zreformować wszystkie procedury od początku do końca nie jest rzeczą dla człowieka naturalną. Znacznie łatwiej i znacznie wygodniej jest kontynuować stare drogi.

Nadszedł jednak czas, kiedy to wszelki opór do zmian musi zostać przełamany. Należy w końcu zauważyć, przyjąć i zbadać fakt, że całe obecne poświęcenie i działalność prowadzą do nikąd. Owocem tej dogłębnej, szczerzej i uczciwej analizy sytuacji musi być przyjęcie Bożego lekarstwa na ten problem wraz z postanowieniem, że bez względu na koszt osobisty, będziemy podążać tylko tam, gdzie prowadzi Zbawiciel. Chybieńie w tym punkcie uwikła każdą

jednostkę w konsekwencje zbyt straszne, by o nich myśleć. Będzie to oznaczało, że polecenie zakończenia dzieła przekazane zostanie innemu ludowi, podczas gdy Lud Adwentowy będzie brnął dalej, jak Żydzi, ślepo wierząc, że posiada zarówno prawdę, jak i Boże polecenie ogłoszenia jej światu.

Będzie to równoznaczne z pozbawieniem udziału w ostatnim wielkim dziele i brakiem miejsca w wiecznych rezydencjach. Fakt ten powinien pobudzić każdego do jak najgorliwszego i intensywnego studium obecnej sytuacji, wraz z postanowieniem, iż nie spocznie, dopóki nie znajdzie rozwiązania i nie wcieli go w czyn.

Najcenniejsze poselstwo.

Świadectwo historii dowodzi, że problem nie polega na wzmaganiu wysiłków w czynieniu tego, co jest czynione obecnie, ale że konieczna jest całkowita i radykalna zmiana. W historii ludu Adwentowego miało miejsce pewne istotne wydarzenie, które stało się dla niego próbą i w konsekwencji doprowadziło do krytycznego wypaczenia całego ruchu. Było nim objawienie przeka-

zanego w 1888 roku przez braci Waggonera i Jonesa poselstwa sprawiedliwości przez wiarę.

Następujące świadectwo jakie Pan przekazał za pośrednictwem siostry White dowodzi, iż poselstwo to było całkowicie Bożego autorstwa:

»Pan w Swym wielkim miłosierdziu dał Swemu ludowi najbardziej cenne poselstwo przez braci Waggonera i Jonesa. Miało ono ukazać światu wywyższonego Zbawiciela — ofiarę za grzechy całego świata. Przedstawiało ono usprawiedliwienie przez wiarę jako pewnik. Zapraszało ludzi do przyjęcia sprawiedliwości Chrystusa, która objawia się rzeczywistym posłuszeństwem wobec wszystkich przykazań Bożych. Wielu utraciło sprzed oczu Jezusa i trzeba było skierować ich wzrok na Jego Boską osobę, na Jego zasługi i niezmienną miłość dla ludzkiej rodziny, gdyż wszelka moc dana jest w ręce Tego, który używając bezradnemu człowiekowi drogocennego daru Swej własnej sprawiedliwości, rozdaje ludziom bogate dary. Poselstwo to zgodnie z Bożym poleceniem miało być dane światu. Jest to *poselstwo trzeciego anioła*, które ma być głoszone

wielkim głosem, a któremu ma towarzyszyć wylanie Jego Ducha w wielkiej mierze.« *Testimonies to Ministers* 91.92.

»Gdy brat Waggoner wyłożył te poglądy w Minneapolis, była to pierwsza wyraźna nauka na ten temat, którą słyszałam z jakichkolwiek ludzkich ust, nie licząc rozmów pomiędzy mną, a moim mężem.« Z kazania wygłoszonego w Rome, stan Nowy York, 17. lipca 1889 roku, Ms. 5, 1889, 9.10.

Słowa zacytowane z *Testimonies to Ministers* informują nas, że poselstwem danym wówczas ludziom było »poselstwo trzeciego anioła, które ma być głoszone wielkim głosem, a któremu ma towarzyszyć wylanie Jego Ducha w wielkiej mierze«.

Innymi słowy, jest to poselstwo *głośnego wołania*. To dzięki niemu, pod kierownictwem Ducha Świętego ukończone zostanie Boże dzieło. Lud, który je posiada zarówno w teorii jak i w doświadczeniu, to ci, przez których zostanie ono dokonane. Pewne jest, że nikt, kto nie *posiada* poselstwa głośnego wołania, nie może też uczestniczyć w Bożym dziele. Dlatego też *zanim lud Boży* będzie mógł zanieść to poselstwo innym, najpierw sam musi je przy-

swoić. Wprawdzie zostało ono częściowo przyjęte poprzez manifestację poselstwa pierwszego, drugiego i trzeciego anioła z *Objawienia* 14, lecz do zakończenia głośnego wołania niezbędne było jeszcze poselstwo z *Objawienia* 18, przyniesione przez kolejnego, czwartego anioła. Podczas sesji Generalnych Konferencji, które odbyły się w 1888 roku i kilka lat później, Bóg zesłał to ostateczne, zakańczające dzieło poselstwo głośnego wołania, by najpierw nauczył się go lud Adwentowy. Doświadczywszy go w teorii i w praktyce miał on być napełniony mocą Ducha Świętego, by następnie wyjść i ogłosić je światu.

Niezmiernie ważną rzeczą jest dobre zrozumienie obu faz tego poselstwa. Bardziej spektakularna jest druga z nich, gdyż wtedy to potężna moc Ducha Świętego zstąpi, czyniąc jego głoszenie skutecznym.

Pierwsza faza głośnego wołania rozpoczęła się pośród ludu Adwentowego wraz z przekazaniem go przez Boga za pośrednictwem braci Waggonera i Jonesa. O ile pewne jest, że ten etap wtedy się rozpoczął, o tyle oczywiste jest również, że wkrótce po jego zakończeniu nastąpiłby etap kolejny.

O tym, co miało wtedy miejsce, mówią następujące słowa:

»Przyszedł dla nas czas próby, albowiem głośne wołanie trzeciego anioła rozpoczęło się w objawieniu sprawiedliwości Chrystusa, przebaczącego grzechy Odkupiciela. Jest to początek światła anioła, którego chwała napelni ziemię.« *The Review and Herald*, 22. listopada 1892 roku.

Jasne jest więc, że pierwszy etap się rozpoczął, a po nim nastąpić miał drugi. *Nie nastąpił on jednak aż do dnia dzisiejszego*, co historia potwierdza w sposób niezaprzeczalny. Głośne wołanie jest jeszcze przed nami. *To jest fakt*. Mogło jednak odbyć się już dawno temu, gdyby poselstwo zostało przez lud Boży przyjęte. Miało ich ono przygotować do dzieła ostatecznego ostrzeżenia świata. Gdyby je wówczas przyjęli, natychmiast wyszliby, przeprowadzając je do końca. Ludzkie istoty nie są w tym życiu w stanie oszacować strasznego rozmiaru tragedii, jaka związana jest z odrzuceniem poselstwa, gdyż jest ona zbyt ogromna, a skutki jej zbyt dalekosiężne.

Gdyby jednak lud Boży szczerze stanął w obliczu zaistniałej sytuacji, uznał błąd

kościół i podjął konieczne kroki w kierunku naprawienia go, wówczas przyjscie Chrystusa nie byłoby już dłużej opóźniane.

Znienawidzone przez kaznodziejów.

Poselstwo, zamiast z radosnym przyjęciem, spotkało się z opozycją tych właśnie, którzy powinni byli je przyjąć w pierwszym rzędzie — kaznodziejów, oraz przywódców kościoła. Podobnie jak Faryzeusze odrzucili niegdyś poselstwo Chrystusa o Jego misji i sprawiedliwości, tak samo uczynili w 1888 roku przywódcy kościoła. Bardzo wyraźnie oświadcza nam to Duch Proroctwa. Prawda ta pochodzi od Boga i jako taką musimy ją przyjąć:

»Pytam tych, którzy zajmują *odpowiedzialne stanowiska* w Battle Creek. Co czynicie? Odwróciliście się od Pana. Bóg, wieczność, prawda — wobec tych najbardziej doniosłych tematów musi nastąpić oczyszczenie serc, uczuć, sympatii i słów. Jakie jest poselstwo na ten czas? — Jest to poselstwo trzeciego anioła. Jednak to światło, które napełni całą ziemię swą chwałą, wzgardzone zostało przez tych,

którzy twierdzą, iż wierzą obecnej prawdzie. Uważajcie jak je traktujecie. Zdejmijcie buty ze swych nóg, gdyż ziemia, na której stoicie jest święta. Strzeżcie się, gdyż pobłazacie atrybutom Szatana, a pogardę wylewacie na manifestację Świętego Ducha. Znam kilku, którzy posunęli się zbyt daleko, aby wrócić i pokutować.« *Testimonies to Ministers* 89.90.

»Nigdy nie zapomnę doświadczenia, które przeżyłam w Minneapolis, oraz tego, co zostało mi tam objawione na temat ducha władającego ludźmi, mówionego słowa i działań wykonywanych w posłuszeństwie mocom zła ... Podczas spotkania byli oni poruszeni przez innego ducha i nie wiedzieli, że Bóg właśnie do nich posłał tych młodych ludzi ze szczególnym poselstwem, którym tak bardzo wzgardzili i wyśmiali, nie zdając sobie sprawy, że obserwowani są przez niebiańskie istoty.

»Wiem, że Duch Boży został wówczas obrażony.« *Manuscript XXIV*, 1892. Cytowane z *1888 Re-examined* 17.

»Uprzedzenia i opinie, które przeważały w Minneapolis, w żadnym wypadku nie wygasły. Nasiona tam zasiane stale są gotowe, by wytrysnąć życiem i wydać podob-

ne żniwo. Wierzchołki zostały ścięte, lecz korzenie nigdy nie zostały wyrwane i cały czas wydają, wśród tych, z którymi jesteście związani, swój pozbawiony świętości owoc — truciznę jaką jest osądzanie, wypaczona zdolność rozróżniania i ślepotą na zrozumienie poselstwa i jego posłańców. Gdy poprzez dogłębne wyznanie zniszczycie korzeń goryczy, ujrzycie w Bożym poselstwie cudowne światło. Bez tej sumiennej pracy nigdy nie oczyścicie swych dusz. Musicie studiować Słowo Boże, nie po to, by szukać w nim potwierdzenia swych własnych poglądów, lecz by te poglądy uporządkować — potępić je, lub przyjąć, w zależności od tego, czy są one w harmonii z Bożym Słowem, czy też nie. Biblia powinna być waszym stałym towarzyszem. Powinniście studiować świadectwa bez wrywania poszczególnych zdań tak, jak jest to dla was wygodne, aby wzmacniać swoje własne poglądy, podczas gdy nie szanujecie najwyraźniejszych stwierdzeń danych w celu poprawienia waszego działania.

»Prawdziwa religia zlekceważona.

»Doszło wśród nas do odejścia od Boga,

a pokuta oraz powrót do pierwszej miłości, niezbędne do odbudowy tej rozłąki i odrodzenia serca, nie zostały jeszcze dokonane. Niewierność dopuściła się ataku na nasze szeregi. Modne stało się odchodzenie od Chrystusa i dopuszczanie do głosu sceptycyzmu. Wielu krzychało: >Nie chcemy, aby ten człowiek królował nad nami!< Baal, Baal niechaj nad nami panuje. Religia wielu z nas jest religią odstępczego Izraela, ponieważ ukochali oni swą własną drogę i porzucili drogę Pana. Prawdziwa religia, jedyna religia Biblii, która uczy przebaczenia wyłącznie przez zasługi ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela, oraz broni sprawiedliwości przez wiarę w Syna Bożego, *została zlekceważona, sprzeciwiono się jej, ośmieszono i odrzucono*. Przekreślono ją, twierdząc, że prowadzi do fanatycznego entuzjazmu. Jednak tylko życie Jezusa Chrystusa w duszy, aktywna zasada miłości udzielonej przez Ducha Świętego, może uczynić duszę owocną w dobre uczynki. Miłość Chrystusa jest siłą i mocą każdego Bożego poselstwa, które kiedykolwiek wyszło z ludzkich ust. Jaką przyszłość mamy przed sobą, jeżeli nie uda się nam przyjść do jed-

ności wiary?» *Testimonies to Ministers* 467.468.

»Niechęć do odrzucenia opinii powstałych z uprzedzeń oraz do przyjęcia tej prawdy leży u podstaw opozycji, jaka zamianifestowała się w Minneapolis przeciwko Bożemu poselstwu przyniesionemu przez braci E.J. Waggonera i A.T. Jonesa. Poprzez wzbudzenie tej opozycji *Szatanowi udało się* w wielkiej mierze pozbawić nasz lud szczególnej mocy Ducha Świętego, której Bóg pragnął mu użyć. *Wróg nie pozwolił im* przyjąć tej zdolności, z jaką zanieśliby prawdę całemu światu tak, jak głosili ją apostołowie po dniu pięćdziesiątnicy. Światło, które swą chwałą miało oświecić całą ziemię, *natrafiło na opór* i *poprzez działalność naszych własnych braci* w ogromnym stopniu zatrzymane zostało przed światem.« *Selected Messages I*, 234. 235.

Słowa te mówią nam, że to »działalność naszych własnych braci« w tym czasie przeszkodziła, aby poselstwo z mocą poszło do świata. Dlatego bracia ci nie stali po stronie Pana, ale po stronie Szatana. Wśród nich byli nie tylko kaznodzieje, ale i przywódcy, włącznie z prezydentem Ge-

neralnej Konferencji — bratem G. Butle-rem. Mówi o tym następujące świadectwo siostry White:

»Wielokrotnie, w sposób wyraźny i silny przynosiłam to świadectwo przed zebranych. Niestety, nie było ono przyjmowane. Gdy przyjechałam do Battle Greek, powtórzyłam je w obecności brata Butlera, lecz nie było nikogo, kto miałby odwagę stanąć po mojej stronie i pomóc temu bratu, aby ujrzał, gdzie, *wraz z innymi, zajął złe stanowisko* . . . Uprzedzenie brata Butlera zwiększyło się jeszcze, gdy doszły doń różne raporty od braci usługujących na tym spotkaniu w Minneapolis.« Washington D.C., 25. stycznia 1889 roku, U-3-1889, Ellen G. White.

Ci, którzy stanęli pomiędzy ludem, a światłem, to ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach, lecz *w ten sposób* »stali się oni fałszywymi drogowskazami.« *Testimonies to Ministers* 97.

»Niektorzy pielęgowali w sobie nienawiść do tych, których Bóg powołał, by zanieśli światu owe szczególne poselstwo. Rozpoczęli to szatańskie dzieło już w Minneapolis. Później, gdy ujrzeli i odczuli demonstrację Ducha Świętego, który świad-

czył, że poselstwo pochodziło od Boga, *znenawidzili je jeszcze bardziej*, albowiem świadectwo to skierowane było przeciwko nim. Nie chcieli upokorzyć swych serc i pokutując, oddać Bogu chwałę i bronić tego, co prawe. Dalej podążali, podobnie jak kiedyś Żydzi, przepełnieni nienawiścią, zazdrością i złymi podejrzeniami. Otworzyli swe serca przed wrogiem Boga i człowieka. Jednakże *ludzie ci* zajmowali *stanowiska zaufania*, wpływając na kształt dzieła tak dalece, jak tylko mogli. . . «*tam-że* 79.80.

Inni świadkowie.

Powszechnie twierdzono, że poselstwo zostało przyjęte. Jednakże słowa zacytowane powyżej z pewnością nie pozostawiają takiego wrażenia. Są one głosem Boga, który zna Swój lud lepiej niż ktokolwiek inny i lepiej od kogokolwiek wie jaka jest prawda. Kiedy więc kieruje On je do Swego ludu twierdząc, że poselstwo nie zostało przyjęte, to jakże my możemy temu zaprzeczać?

Pan mówił nie tylko przez proroka, jak

w powyżej cytowanych słowach, lecz przemawiał także przez posłańca, którego Sam obrał. Przez niego również oświadczył, czy poselstwo zostało przyjęte, czy też nie. Jeżeli jest ktoś poza prorokiem, kto rozumie na czym polega poselstwo, oraz czy zostało ono przez adresatów przyjęte, to jest nim na pewno posłaniec — ten, który poselstwo od Pana przyniósł. Spójrzmy więc, co A.T. Jones miał na ten temat do powiedzenia.

»Nie można by było nawet wymarzyć sobie wspanialszych błogosławieństw, jakie Pan dał nam w Minneapolis, a którymi cieszylibyśmy się przez te cztery lata, gdyby nasze serca gotowe były przyjąć to zesłane przez Boga poselstwo. Bylibyśmy już cztery lata dalej. Dzisiejszego wieczora stalibyśmy w samym centrum cudów głośniego wołania. Czy Duch Proroctwa nie mówił nam wówczas, że błogosławieństwo wisiało tuż nad nami? Mówił bracia, i wy to wiecie.« *General Conference Bulletin* 1893, Nr.9, 183.

»Nie znam *nikogo*, kto *otwarcie* przyjąłby prawdę na tym spotkaniu w 1888, poza oczywiście Ellen White. Później wielu jednak powiedziało, że wielce im ona po-

mogła. Pewien człowiek z Battle Greek oświadczył wówczas po jednym z wystąpień dra Waggonera: > Teraz możemy powiedzieć na to wszystko *amen*, gdyby to było wszystko. Lecz poza tym wciąż jest jeszcze coś, co musi przyjść. Jedno wynika z drugiego, więc jeżeli mówimy *amen* na to co było, musimy jeszcze powiedzieć *amen* na to, co ma być, a wtedy zostaniemy pochwyceni < . . . Tego jednak — czegoś, co miało być — nie było, a więc obrabowali siebie z tego, o czym własne ich serca zaświadczały, że jest prawdą. Walcząc swymi urojeniami zamknęli się w opozycji przeciwko temu, o czym wiedzieli, że powinni byli nań powiedzieć *amen*.« A. T. Jones *Letter to C.E. Holmes*, 12. maja 1921 roku.

»Trzyście lat temu w Minneapolis Bóg zesłał temu ludowi poselstwo . . . Jak potoczyła się historia tego ludu i tego dzieła od tamtej pory? Jak dalece prawda została przyjęta — nie w sensie zgodzenia się z nią — lecz przyjęta faktycznie? *Niezbyt dalece*, wierzcie mi. Przez trzyście lat światło to *było odrzucane i wielu odwracało się od niego, co czynią do dzisiaj*.« A. T. Jones w *General Conference Bulletin* 18. kwietnia 1901 roku.

Sporo czasu minęło od roku 1888 do roku 1901, a A.T. Jones wciąż wyraźnie oświadczał, że prawda nie została przyjęta *aż do tego czasu*. Wiemy, że *w rezultacie tego* nie nadeszło głośnie wołanie. Zwróćmy na to baczną uwagę. Ze strony Boga nie było niedociągnięć, albowiem On udzielił poselstwa, które konieczne było, by zapoczątkować głośnie wołanie. Błąd musiał leżeć więc po stronie ludu, a szczególnie tych, którzy stali na czele dzieła. Głośnie wołanie nie nadeszło dlatego, że stanowczo odmawiano przyjęcia poselstwa i co gorsza, aktywnie mu się sprzeciwiano nie dając należnego mu miejsca.

A.T. Jones nie mylił się w swej ocenie sytuacji, która miała miejsce jeszcze w roku 1901. W tym samym roku, w jednej ze swych wypowiedzi dokładnie to samo stwierdziła siostra White. Co więcej, stwierdziła to przed zgromadzeniem Generalnej Konferencji. Oto jej słowa:

»Szczególnie zainteresowana jestem posunięciami i decyzjami, które zostaną podjęte podczas niniejszej Konferencji w stosunku do spraw, wobec których powinny być one podjęte już dawno, a szczególnie dziesięć lat temu, kiedy zgromadzeni byliś-

my na Konferencji, a Duch oraz moc Boża pojawiły się na tym naszym spotkaniu świadcząc, iż Bóg gotów był działać dla Swego ludu *gdyby tylko ten podporządkował się Jemu w swym działaniu*. Bracia zgodzili się ze światłem, które dał Bóg, lecz znaleźli się tacy, zwłaszcza związani z naszymi instytucjami, a szczególnie pracownicy >Review and Herald< i Generalnej Konferencji, którzy wnieśli elementy niewiary, a te spowodowały, że dane światło nie zostało przyjęte. Zgodzono się z nim, lecz *nie dokonano żadnej szczególnej zmiany* umożliwiającej objawienie się mocy Bożej pomiędzy Jego ludem.« *General Conference Bulletin*, na otwarcie spotkania w 1901 roku.

Istnieje ogromna różnica pomiędzy zgodzeniem się z poselstwem, a jego faktycznym przyjęciem. Nie popełniamy błędu, nie rozróżniając pomiędzy tymi dwiema rzeczami.

A. G. Daniells

A.G. Daniells, jeden z obecnych tam obserwatorów, piastujący wiele lat później

stanowisko prezydenta Generalnej Konferencji, wypowiedział następujące słowa:

»Słowo Boże wyraźnie nakreśla drogę sprawiedliwości przez wiarę, a pisma Ducha Proroctwa wielce wzmacniają i wyjaśniają ten temat. W naszej ślepotcie i tępotcie serca *daleko odeszliśmy od tej drogi* i przez wiele lat nie udało się nam poświęcić tej podniosłej prawdzie. Lecz przez cały ten czas nasz Wielki Przywódca wzywał Swoj lud, aby dostosował się on do tego wielkiego fundamentu Ewangelii — przyjmując przez wiarę *przypisaną* sprawiedliwość Chrystusa za grzechy przeszłe i *udzieloną* sprawiedliwość Chrystusa dla objawienia Boskiej natury w ludzkim ciele.« *Christ Our Righteousness* 6.

»W roku 1888 Kościół Adwentystów Dnia Siódmego otrzymał bardzo konkretne poselstwo przebudzenia. W tym czasie było ono określane jako > Poselstwo sprawiedliwości przez wiarę<. Zarówno samo poselstwo, jak i sposób jego pojawienia się wywarły głębokie i trwałe wrażenie na umysłach kaznodziejów i pozostałych uczestników, a czas jaki minął, nie wymazał tego wrażenia z pamięci. Wielu z tych, którzy to poselstwo wtedy usłyszeli, jest nim do dnia

Ernest D. Dick

Innym wybitnym przywódcą kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, który uznał odrzucenie poselstwa i gotów był otwarcie to przyznać, był brat Ernest D. Dick. W 1950 roku, jako sekretarz Generalnej Konferencji, poproszony został o wygłoszenie przemówienia wobec delegatów zgromadzonych na zjeździe kaznodziejów poprzedzającym sesję tej Konferencji. W swym kazaniu, w piątek wieczorem, 7. lipca 1950 roku, powiedział on co następuje:

»Moje pragnienie, by odpowiedzieć na zaproszenie do przemówienia w tej godzinie, wyrosło z głębokiego zainteresowania — przekonania żywionego przez wiele lat — po pierwsze, że w przeszłości poselstwo sprawiedliwości przez wiarę *nie* zostało zrozumiane i nie było nauczane w naszych kościołach i w naszej ewangelizacyjnej służbie zgodnie z Bożym zamiarem.

»Po drugie, przekonany jestem, że *jeżeli* ta wielka prawda zostanie zrozumiana i nauczana w całej swej pełni oraz przedstawiana prosto i wyraźnie, wniesie do naszych kościołów nowe życie i doda nowej mocy naszej służbie doprowadzając do

błogostawionego wylania Ducha Świętego, o którym brat Froom mówił do nas tak gorliwie; do wylania Go w znacznie większej mierze, niż kiedykolwiek dotąd miało to miejsce. Zapoczątkuje to upragnione głośne wołanie poselstwa trzeciego anioła i zakończenie dzieła. «Afiame For God 81.

»Wielkim zagadnieniem Generalnej Konferencji w Minneapolis, która odbyła się w 1888 roku, było poselstwo i doświadczenie, którym Bóg starał się obdarzyć Swoj lud. Gdyby zostały one przyjęte i gdyby były głoszone, dałyby początek głośnemu wołaniu trzeciego anioła oraz wylaniu Jego Ducha w nowej i wielkiej mierze prowadząc tym do zakończeniu dzieła, co jest przecież sercem naszego poselstwa. « tamże 82.

Powszechne rozpoznanie.

A zatem A.T. Jones i siostra White uznawając i oskarżając, że Boże poselstwo nie zostało przyjęte za ich dni, zmarli, nie doczekawszy się nadejścia głośnego wołania. Tę samą prawdę potwierdził w latach 1924-25 A.G. Daniells, żywiąc nadzieję na

powrót poselstwa i wierząc, że odnajdzie ono należne mu miejsce w zakończeniu dzieła. Jednak również on tego nie doczekał. Brat Ernest D. Dick, rozumiejąc implikacje tej tragedii, zaapelował do zgromadzonych kaznodziejów, by uznali istniejącą potrzebę, lecz oni, jak się okazało, odeszli swymi drogami całkowicie głusi na poselstwo. Czas minął, a światło znowu nie zostało przyjęte.

Główny cel Szatana.

Nie ma co do tego wątpliwości, że Szatan z całą gorliwością będzie starał się nie dopuścić, aby poselstwo to kiedykolwiek dotarło do ludu, który tak bardzo go potrzebuje. On wie, że atak należy przypuścić przede wszystkim na tych, którzy stoją na czele dzieła, jeśli bowiem oni przyjmą poselstwo, lud pójdzie za nimi przyjmując je również. Gdy jednak oni oświadczą, że poselstwo jest ciemnością i wytoczą mu walkę, wówczas zaufanie, które lud pokłada w przywódcach spowoduje, że również i on go odrzuci. Szatan w działaniach swych odnosił ogromne sukcesy, jak o tym czytamy:

»W samym sercu dzieła, Szatan w najwyższym stopniu użyje swych diabelskich sztuczek. We wszelki możliwy sposób będzie się on starał stanąć pomiędzy ludem a Bogiem zasłaniając światło, które Ojciec daje Swym dzieciom.« *The Review and Herald*, 24. grudnia 1889 roku.

»Próbowałam przedstawić wam to poselstwo tak, jak je rozumiałam, lecz jak długo jeszcze ci, którzy stoją *na czele dzieła* Bożego, trzymać się będą z dala od Bożego poselstwa?« *The Review and Herald*, 18. marca 1890 roku.

»Gdyby nasi bracia byli Bożymi współpracownikami, nie mieliby wątpliwości, czy poselstwo, które On posłał nam w ostatnich dwóch latach, pochodzi z Nieba. Nasza młodzież patrzy, w jaki sposób star-si traktują poselstwo i widząc, że nie jest ono przyjmowane — zupełnie jakby było bez znaczenia — ulega ich wpływom i nie będąc zaznajomiona z Pismem, również je odrzuca. Ci, którzy nie chcą przyjąć prawdy, stają pomiędzy ludem a światłem. Nie ma jednak usprawiedliwienia dla nikogo, kto odrzuca światło, albowiem zostało ono wyraźnie objawione.« *tamże*.

»Bóg dał poselstwo na ten czas Swym

sługom, jednak nie zbiega się ono w każdym swym szczególe z poglądami *wszystkich przywódców*, w związku z czym niektórzy krytykują je oraz jego posłańców. *Ośmielają się nawet odrzucać słowa nagany posłane im przez Boga za pośrednictwem Jego Świętego Ducha.*

»Jaką moc w rezerwie posiada Pan, aby osiągnąć wszystkich tych, którzy odrzucają Jego ostrzeżenia i nagany, nie przypisując świadectwom Bożego Ducha żadnego wyższego źródła, jak tylko ludzką mądrość?« *Testimonies to Ministers* 465. 466 rok 1890.

A co to wszystko ma wspólnego z nami?

Wszystko to stanowi smutną i czarną stronicę historii ludu Adwentowego, którą wielu pragnęłoby na zawsze pogrzebać w annałach przeszłości. Wydarzenia te miały miejsce dawno temu, a wszyscy aktorzy tego dramatu odeszli już na spoczynek. Można by zatem zapytać, dlaczego ponownie wydobywamy to wszystko na światło dzienne?

Są ku temu dwa istotne powody. Po

pierwsze powiedziano nam, że poselstwo przyjdzie znowu w taki sposób, jaki *Pan* uzna za stosowny, oraz otrzymaliśmy ostrzeżenie, iż większość je odrzuci nazywając je światłem fałszywym. Oto świadectwo na ten temat:

»Poselstwo trzeciego anioła nie zostanie zrozumiane. Światło, które oświeci ziemię swą chwałą nazwane będzie *światłem fałszywym* przez tych, którzy nie chcą postępować w jego wzrastającej chwale. Dzieło, które mogło by zostać ukończone, pozostanie niedokonane przez tych, którzy z powodu swej niewiary odrzucili prawdę. Błagamy was, którzy jesteście przeciwnikami światła prawdy — zejście z drogi ludu Bożego! Niech światło zesłane z Niebios oświeca go jasnymi i spokojnymi promieniami. Was, do których światło to przyszło, Bóg czyni odpowiedzialnymi za jego wykorzystanie. Ci, którzy nie dadzą temu posłuchu, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności, albowiem prawda znalazła się w ich zasięgu, a oni pogardzili okazjami i przywilejami, jakie przed nimi stanęły.« *The Review and Herald*, 27. marca 1890 roku.

»W kościołach *dojdzie* do wspianiałej

manifestacji Bożej mocy, lecz nie poruszy ona tych, którzy nie upokorzyli się przed Panem i nie otworzyli drzwi serca w wyznaniu grzechów i pokucie. W manifestacji napętlającej ziemię chwałą Bożej mocy zobaczą coś, *co w swej ślepotcie uznają za niebezpieczne, co wzbudzi ich obawy i przeciwko czemu połączą się, aby stawić mu opór.* Jako, że Pan nie działa w zgodzie z ich poglądami i oczekiwaniami, będą przeciwstawiać się dziełu. >Dlaczego<, będą pytać, >nie mielibyśmy rozpoznać Bożego Ducha, skoro jesteśmy *w dziele tym* /at?<; — ponieważ nie zareagowali na zaproszenie Bożego poselstwa, lecz uparcie powtarzali: >Jestem bogaty i wzbogaciłem się i nie potrzebuję niczego<. Ani talent, ani długie doświadczenie nie uczynią ludzi kanałami światła, dopóki sami osobście nie staną w zasięgu promieni Słońca Sprawiedliwości.« *The Review and Herald Extra*, 23 grudnia 1890 roku.

Staranne przeczytanie tych dwóch cytatów pokazuje, że gdy poselstwo nadejdzie ponownie, pojawią się kaznodzieje, którzy, tak jak miało to miejsce w roku 1888, stawiają mu opór. Być może wydaje się to nielogiczne, i w pewnym sensie rzeczywiście

tak jest, bowiem ludzie ci jako pierwsi powinni poselstwo dostrzec i ogłosić je innym. Gdy jednak odwracamy stronicę historii, dostrzegamy powtarzający się wzór, że to właśnie ludzie usługujący w dziele zawsze jako pierwsi rozpoczynali walkę przeciwko światłu z Nieba. Przytoczony cytat ukazuje wyraźnie, że podobnie będzie, gdy poselstwo to pojawi się po raz drugi:

»Jako, że *Pan* nie działa w zgodzie z *ich* poglądami i oczekiwaniami,« *oni* przeciwstawiać się będą Jego dziełu. Kim są ci, którzy sprzeciwiają się dziełu tylko dlatego, że nie dokonuje się ono zgodnie z *ich* oczekiwaniami? Odpowiedzi udziela następne zdanie: »>Dlaczego<, będą pytać >nie mielibyśmy rozpoznać Bożego Ducha, skoro jesteśmy w *dziele* *tyle* lat?<«

Kim są ci, którzy od tylu lat są w dziele? Odpowiedź brzmi: ludzie z doświadczeniem, przywódcy.

Tak więc, najpierw doświadczenie z Minneapolis, a potem wyraźne Boże świadectwo ostrzegają nas, czego mamy się spodziewać, gdy poselstwo to znowu się pojawi. Musimy wiedzieć, że ponownie kaznodzieje staną się przeciwnikami dzieła i dla-

tęgo też, jeśli mamy mieć udział w dobrodziejstwach błogosławieństw płynących z tego poselstwa, musimy zbadać je osobiście dla samych siebie. Jakże niewielu jednak posiada dość odwagi i wiary, by to uczynić. Jak wielu podąża »bezpieczną« drogą trwania na pokładzie »starego statku« pozwalając, aby jego *przywódcy* myśleli za nich! Do której klasy Ty zaliczyłbyś dzisiaj siebie?! Czy do tej, w której pozwalasz, aby inni myśleli za Ciebie, czy też do tej, która tak ważnej sprawy jak osobiste zbawienie nie powierza w ręce innych, ale gotowa jest do osobistego studium i nauki?

Z tej oto przyczyny, by nie powtarzać błędów przeszłości i ślepo, ku naszej własnej ruinie, nie podążać za tłumem, powinniśmy być doskonale zaznajomieni z historią. Faktycznie w tym właśnie celu *Pan wymaga* od nas studiowania historii, czy wręcz to *nakazuje*. Oznacza to, że wszyscy, którzy się przed tym wzbraniają, nie są posłuszni Jego bezpośredniemu przykazaniu narażając się w ten sposób na zebranie żniwa nieposłuszeństwa i przestępstwa. Fakt, że Pan tego wymaga, stwierdzony został w następującym świadectwie:

»*Jest sprawą podstawową, aby dzisiejszy lud Boży pamiętał jak i kiedy zostanie poddany próbie oraz gdzie wiara jego zawiodła. Gdzie w skutek tego, a także przez pewność siebie, naraził na niebezpieczeństwo Jego sprawę . . . Gdy lud Boży wspomni w ten sposób na przeszłość, ujrzy, że postępowanie Pana powtarza się. Zrozumie podane ostrzeżenie i będzie wystrzegał się powtórzenia błędów.*« *Testimonies for the Church VII*, 210 (por. *Ze skarbicy świadectw III*, 134).

Wymagane wyznanie.

Inną przyczyną, dla której badamy historię wydarzeń mających miejsce w Minneapolis w 1888 roku, jest Boże wymaganie, aby każdy Adwentysta Dnia Siódmego *wyznał i odpokutował grzech*, który został tam popełniony. To prawda, że nikt z nas nie był tam osobiście obecny i dlatego też nie uczestniczył w strasznym odrzuceniu prawdy, która tak bardzo opóźniła przyście Chrystusa. *Pan jednak wymaga, abyśmy wyznali je tak, jakbyśmy byli tam obecni.* Jakkolwiek są to mocne słowa, mu-

simy wierzyć temu co mówi Słowo Boże. Bóg wyłożył warunki otrzymania Jego błogosławieństwa w następujących słowach:

»Wtedy wyznają przestępstwo swoje i przestępstwo swoich przodków, to jest zdradę, którą popełnili względem Mnie, i to, że Mnie postępowali na przekór,

»wskutek czego Ja postępowiałem na przekór im i zaprowadziłem ich do kraju nieprzyjacielskiego, ażeby upokorzyło się ich nieobrzezane serce i ażeby zapłacili za swoje przestępstwo.

»Wtedy przypomnę sobie moje przymierze z Jakubem, przymierze z Izaakiem i przymierze z Abrahamem. Przypomnę sobie o tym i przypomnę o kraju.« 3. Mojżeszowa 26,40-42.

Są to jasno sformułowane warunki otrzymania pełni Bożych błogosławieństw. Nie mówi On, że jeśli »... wyznają przestępstwo swoje ... wtedy przypomnę sobie moje przymierze«, *nie tak* brzmi ten tekst. Pan powiedział: »... wyznają przestępstwo swoje i *przestępstwo swoich przodków* ... wtedy przypomnę sobie moje przymierze ... «

Są to Boże słowa i *tego właśnie* wymaga Bóg od Swego ludu. W dalszym toku na-

szego studium zrozumiemy, dlaczego jest to konieczne. Na razie jednak zwróćmy uwagę na fakt, że wyraźne słowo Pana odnosi się dzisiaj do nas dokładnie tak samo, jak do Izraela w przeszłości. Każdy z wielkich mężów Bożych, który przeprowadzał dzieło odrodzenia i reformacji, zawsze wyznawał swój grzech, oraz *grzech swoich ojców*. Gdy król Ezechiasz objął tron i rozpoczął pracę nad oczyszczeniem świątyni i odbudową jej służby, pierwszą rzeczą jaką uczynił było wyznanie grzechów popełnionych przez ojców. Zobacz *2. Kronik* 29,3-11. Pobożny Ezdrasz, przywódca wielkiego duchowego odrodzenia w Izraelu podczas wczesnych dni odbudowy, także działalność swą rozpoczął wyznaniem grzechów ojców. Zobacz *Ezdrasza* 9,5-15. Podobnie i Nehemiasz, widząc kłopotliwe położenie współczesnego mu Izraela, wyznał grzechy zarówno swoje, jak i swych ojców: »Niechaj twoje ucho będzie uważne, a twoje oczy otworzą się, aby wysłuchać modlitwy twego sługi, którą ja zanoszę teraz do Ciebie dniem i nocą za synów Izraela, sługi Twoje, oraz wyznania grzechów synów izraelskich, którymi zgrzeszyliśmy wobec Ciebie; także ja i dom mojego

ojca zgrzeszyliśmy.«*Nehemiasz* 1,6. Taka była też natura wyznania wielkiego i prawdziwego męża Bożego — Daniela. Patrz *Daniel* 9,3-19.

Ludzie ci byli posłuszni Bożemu poleceniu oraz doświadczali płynących z tego posłuszeństwa wspaniałych błogosławieństw. Także i my możemy odebrać błogosławieństwo Pana, gdy równie będziemy Mu posłuszni. Podobnie jak Pan błogosławił im, gdy wyznawali grzech swój oraz grzech *swoich ojców*, tak też błogosławić będzie i nam, gdy uczynimy to samo. *Największym grzechem adwentowych ojców było odrzucenie poselstwa*, które w 1888 roku zostało zesłane, by przynieść wielkie błogosławieństwa dla Bożego ludu i dając początek głośnemu wołaniu doprowadzić do powrotu Jezusa Chrystusa. W odrzuceniu go należy szukać tajemnicy opóźnienia przyjścia Pana.

Oznacza to, że Pan nie może powrócić dopóty, dopóki głośne wołanie nie dokona swego dzieła ostatecznego ostrzeżenia świata, co z kolei nie nadejdzie dopóki lud Boży nie przyjmie poselstwa głośnego wołania zarówno w teorii, jak i nie stanie się ono jego żywym, praktycznym doświad-

czeniu. Błogosławieństwa związanego z tym poselstwem nie otrzymamy z kolei jeśli nie wyznamy grzechów nie tylko swoich, ale i *grzechów naszych ojców*, którzy poselstwo to odrzucili.

Tak oto ten sam problem stoi dzisiaj przed tymi, którzy mienią się być Bożym ludem. Dla każdego osobiście jest on wielkim testem — wykazującym, czy faktycznie pragnie on szybkiego powrotu Pana i czy przygotowany jest do wykonania swej części w przyspieszeniu tego powrotu nawet, jeśli miałby być jedynym przygotowanym, a także czy posłusznym będzie wobec głosu Boga, czyniąc wymagane przez Niego wyznanie i odnowienie. Wyznanie grzechów naszych ojców to coś daleko więcej, niż zaledwie wypowiedzenie formuły. Jedyne prawdziwe wyznanie, jakie Pan może przyjąć, nierozzerwalnie związane jest z prawdziwą pokutą. Pokuta zaś oznacza znienawidzenie grzechu do tego stopnia, że zostanie on całkowicie odrzucony, a błąd popełniony w przeszłości w ten sposób naprawiony.

Powodem, dla którego tak konieczne jest wyznanie grzechu naszych ojców, jest fakt, że stał się on również i naszym grze-

chem. Postawę, jaką wówczas zajęli oraz sposób ich życia wynikły z odrzucenia przez nich światła, przekazali swoim dzieciom, a te z kolei swoim. W ten sposób *ich* grzech stał się *naszym* grzechem, przez co mamy udział w zaistniałym wtedy odrzuceniu poselstwa. Dlatego to właśnie tak konieczne jest wyznanie zarówno grzechu naszego, jak i grzechu naszych ojców.

Albo *to uczynimy*, albo też będziemy dawać grzech do grzechu dalej opóźniając przyjście Pana. Nikt nas nie będzie zmuszał do nauczania się tej lekcji z historii, do uczynienia pełnego wyznania popełnionego tam grzechu, do odwrócenia się od ścieżki odrzucenia, na którą nasi ojcowie skierowali nasze stopy. Wybór czy nadal mamy odwracać się od poselstwa, które Pan wciąż ma dla nas i dzisiaj, należy do każdego, kto mieni się być Bożym dzieckiem żyjącym w tym, wijącym się w agonii straszego uścisku nieprawości i cierpienia świecie. Podczas gdy my zwlekamy, zbrodnia się pomnaża, czyniąc nas odpowiedzialnymi za jej przyrost. Pomyślmy tylko o horrorze dwóch światowych wojen, które przetoczyły się nad cierpiącą ludzkością po 1888 roku; o trzęsieniach ziemi,

zarazach, głodzie, wyzysku, nieprawości i okrucieństwie, do których nigdy by nie doszło, gdyby lud Boży wywiązał się ze swoich obowiązków. Wina leży na progu kościoła. Czy nadal mamy podążać drogą, która przedłuża tylko w świecie tę noc terroru i korupcji, jeżeli spośród wszystkich ludzi żyjących na ziemi jesteśmy jedynymi, którzy mogą poczynić kroki przywodzące to wszystko do końca? A Bóg wciąż czeka, czeka i czeka. *Jak długo jeszcze ma tak czekać?*

Dzisiejsza postawa Generalnej Konferencji.

Ponad czterdzieści lat temu, w 1950 roku, dwóch adwentystycznych kaznodziejów, bracia R.J. Wieland oraz D.K. Short, głęboko zainteresowani problemami Adwentyzmu, przedłożyli przywódcom Generalnej Konferencji propozycję studium na temat *poselstwa zesłanego przez Boga w 1888 roku oraz przedstawienia go ludowi*. Przywódcy wykazali zainteresowanie prosząc ich o przygotowanie wszystkiego na piśmie, co z kolei miało zostać rozpatrzone.

Tak też uczynili. Pracując na najwyższych obrotach, w krótkim czasie mogli przedłożyć manuskrypt znany dziś jako *1888 Re-Examined*, w którym przedstawili wiele dokumentalnych dowodów z pism Ducha Proroctwa oraz z wypowiedzi uczestników tej Konferencji wykazując, że poselstwo zostało odrzucone, powrót Chrystusa opóźniony, a od czystych zasad Adwentyzmu zarysowało się poważne odstępstwo. Centralnym punktem tej prezentacji było stwierdzenie, że głośnie wołanie nigdy nie nadejdzie, uniemożliwiając tym powrót Chrystusa, dopóki nie nastąpi wyznaczenie grzechów oraz pokuta ze strony całego ruchu Adwentowego, a także wyznaczenie *grzechów ojców*. Nie ma co do tego wątpliwości, że przez tych dwóch kaznodziejów Pan chciał przygotować lud do takiego poddania. Równie istotnym jest fakt, iż rzeczywiste przyczyny obecnej pozycji duchowej kościoła zostały wyłożone przed jego przywódcami w słowach nie budzących najmniejszych wątpliwości, dlatego na *nich* spoczęła odpowiedzialność podjęcia stosownych w tym względzie decyzji. Dopóki temat ten nie został im przedłożony, nie ponosili żadnej odpowiedzialności.

ci. Gdy jednak, otrzymawszy pełne poznanie i odmówili posłuszeństwa Bogu w wyznaniu i pokucie, ich stanowisko przed Panem nie mogło już pozostać takie samo.

Pan w Swej wielkiej opatrności dopatrywał, aby odpowiedź Generalnej Konferencji stała się dziś ogólnie dostępna dla Jego obecnego ludu. Wyraźnie wykazuje ona, że zgromadzeni na Generalnej Konferencji *zrozumieli* naturę problemu, przed którym ich postawiono. Oto ich słowa:

»Wasz manuskrypt ewidentnie wykazuje, że czujecie, iż kościół powinien sprostować pewne sprawy należące do roku 1888 oraz dokonać odpowiedniego uznania i wyznania tegoż. Jest to doprawdy coś daleko więcej niż tylko sugestia. Silnie nalegacie, aby to nastąpiło. Oto wyciąg cytowany z waszego manuskryptu:

>» Każde niepowodzenie ludu Bożego w podążaniu za światłem świecącym na jego drodze w przeszłym wieku musi zostać całkowicie sprostowane przez obecną generację zanim zbór ostateczny będzie mógł otrzymać jakąkolwiek Bożą ochronę przed światem.< str. 2.

»> Przed zbozem ostatecznym leży poważny rachunek do uregulowania. Im szybciej

staniemy w obliczu tego faktu szczerze i uczciwie, tym lepiej.< str. 2.

»>Taki pogląd na tę sprawę wymaga, aby niniejsze pokolenie uznało owe fakty i całkowicie naprawiło tragiczny błąd.< str. 38.

»Dalej na str. 137 piszecie, że: >Pokuta kościoła< jest niezbędna, >aby mogło nadejść głośnie wołanie.<« *Letter by the General Conference of Seventh-day Adventists*, str. 8 i 9 odpowiedzi na *1888 Re-Examined*, autorstwa R. J. Wielanda i D.K. Shorta, 4. grudnia 1951 roku.

Zdecydowana odmowa wyznania.

Te słowa wykazują jak wyraźnie ludzie zajmujący przywódcze stanowiska w 1951 roku ujrzeli i zrozumieli apel skierowany do nich przez Pana za pośrednictwem wybranych przez Niego narzędzi — Wielanda i Shorta. Przywódcy ci twierdzą, iż są gorliwie studiującymi Słowo Boże profesorami religii. Za takich również uchodzą. Należało by więc oczekiwać, że pierwsi pospieszają, by usłuchać tego, co mówi Pismo, wyznają grzechy swoje oraz grzechy

swoich ojców i pociągną następnie za sobą cały kościół tą wspaniałą drogą, która jako jedyna może wprowadzić nas w żywe doświadczenie poselstwa Bożej sprawiedliwości dając początek głośnemu wołaniu i powodując szybki powrót Chrystusa na ziemię. Należało oczekiwać, iż pójdą śladami dobrego króla Ezechiasza, poświęconego Ezdrasza, pobożnego Nehemiasza czy szlachetnego Daniela.

Nie postąpili tak jednak twierdząc, że Bóg tego od nich nie wymaga, jak też, że nikt w przeszłości nigdy czegoś takiego nie czynił. Rzeczą szokującą i zdumiewającą jest to, że ludzie zajmujący tak odpowiedzialne stanowiska, mający przed sobą wyraźne Boże Słowo, które niedwuznacznie ukazuje przykłady pokuty z przeszłości właśnie tego od nich wymagające, mogli zaprzeczyć, jakoby taki wymóg w ogóle istniał!

Spójrzmy na ich odpowiedź:

»Nie uważamy, że zgodne z Bożym planem i celem dla obecnego przywództwa ruchu jest uczynienie uznania, czy wyznania, zarówno prywatnego, jak i publicznego, dotyczącego jakichkolwiek błędów dokonanych przez przywództwa minionego

pokolenia. Wielokrotnie za dni Izraela dopuszczano się odstępstw i czasami odejścia te były naprawdę smutne, lecz nie znajdujemy Bożych wymagań dla następnej generacji, jakoby musiała ona wyznawać błędy i odstępstwa generacji poprzedniej, jako warunek wylania błogosławieństwa na Jego lud. Bóg powołał Swe dzieci do pokuty za *swoje* własne grzechy i gdy one zwracały się do Niego całym sercem, przyjmował je łaskawie, obdarowując Bożymi dobrodziejstwami.

»To samo widzimy, choć z innego punktu, w doświadczeniu uczniów Jezusa. Aż do chwili wniebowstąpienia żywili oni błędne poglądy na temat Bożego Królestwa, lecz nie widzimy, aby Pan wymagał od nich jakiegokolwiek publicznego uznania takiego błędnego zrozumienia Jego celów, czy to ich własnego, czy ich poprzedników. Ludzie ci cieszyli się unikalnym doświadczeniem rzeczywistej, osobistej wspólnoty ze swym Panem, a jednak nawet ów bliski związek nie uchronił ich przed niezrozumieniem wielu nauczanych przez Niego ważnych prawd.

»Kierujemy uwagę na te przykłady nie po to, aby w jakikolwiek sposób zminimali-

zować złe postępowanie Izraelitów, czy brak oświecenia uczniów, lecz dlatego, aby podkreślić myśl, że *wasza propozycja nie jest zgodna z Bożym planem* w Jego postępowaniu ze Swym ludem.

»*Nie czujemy potrzeby wracać do 1888 roku. Od tamtej pory przeminęły dziesiątki lat, i większości tych, którzy dziś pracują dla Boga nie było jeszcze na świecie.* Musimy myśleć w kategoriach dnia dzisiejszego i upewniać się w naszych sercach, że wszelkich lekcji, które można uzyskać z przeszłych doświadczeń dzieci Bożych prawdziwie uczymy się w tym pokoleniu, abyśmy również nie upadli idąc za tymi przykładami niewiary. W tej późnej godzinie nie jest naszym obowiązkiem rozprawać się z błędami przywódców i wierzących minionych dni. Możemy bezpiecznie pozostawić tych braci Panu, któremu starali się służyć. Nade wszystko, kimże jesteśmy, aby za nich pokutować?! Kto dał nam przywilej sądenia ich tak, aby nasze wyznanie, choć opóźnione, było jednak konieczne, aby Bóg udzielił błogosławieństwa Swojej resztce?! Taka nauka całkowicie niezgodna jest z Boskim wzorem i czujemy, że takie działanie nie służy żad-

nemu dobremu celowi.« *Letter by the General Conference of Seventh-day Adventists* 9.

Tak dokładnie brzmiała *ich* odpowiedź. Nie trudno chyba dostrzec, że całkowicie jest ona sprzeczna z nauką Biblii. *Pismo* wymaga, abyśmy wyznawali grzechy ojców tak samo, jak i nasze własne, lecz *bracia* zaprzeczają, jakoby Pan tego wymagał. Prawdopodobnie wielu czytających te słowa opanuje tak ślepa wiara w braci stojących na czele dzieła, że usprawiedliwią ich i staną po ich stronie. To jednak w najmniejszym stopniu nie zmieni faktów. *Fakty są faktami, a prawda jest prawdą*. Jeżeli Pan mówi nam, abyśmy wyznawali grzechy ojców tak jak i nasze własne, zatem jest to prawdą, nawet jeżeli przywódcy Generalnej Konferencji mówią inaczej. Nic dziwnego, że siostra White powiedziała: »To, że odwracacie *rzeczy do góry nogami* jest Panu znane. Idźcie dalej tą drogą odrzucając światło z Nieba, a będziecie straceni. > Człowiek, który będzie nieczysty i nie oczyści się, tego dusza odcięta zostanie od zgromadzenia. <« *Testimonies to Ministers* 97.

Bóg najlepiej znał straszny opór przeciwko Jego wezwaniu skierowanemu wobec

przywódców Generalnej Konferencji w 1951 roku. Jednakże pragnął On dać im jeszcze jedną szansę. Pisma Wielanda i Shorta stały się powszechnie dostępne dla gorliwie studiujących Biblię na całym świecie i wzbudziły one w szeregach Adwentystów silne poruszenie. Żądano od przywódców podjęcia decyzji w sprawie tego poselstwa.

We wrześniu 1958 roku udzielili oni jeszcze bardziej szczegółowej odpowiedzi, która ponownie z całą mocą potwierdziła ich opozycyjne stanowisko wobec poselstwa z 1888 roku. W dodatku podjęte zostały wszelkie możliwe kroki uciszące poruszenie i ustawiające kościół w najsilniejszej opozycji do tych, którzy zdecydowani byli studiować i szerzyć poselstwo Waggonera i Jonesa. Tak oto przywódcy wypełnili cytowane wcześniej proroctwa.

»Poselstwo trzeciego anioła nie zostanie zrozumiane, a światło, które napełni ziemię swą chwałą będzie nazwane światłem fałszywym przez tych, którzy nie chcą postępować w jego wzrastającej chwale.« *The Review and Herald*, 27. maja 1890.

»W manifestacji napełniającej ziemię chwałą Bożej mocy zobaczą tylko coś, co w

swej ślepotcie uznają za niebezpieczne, co wzbudzi ich obawy i przeciwko czemu połączą się, aby stawić temu opór.« *The Review and Herald Extra*, 23. grudnia 1890.

Jakże dokładnie, wręcz co do joty, wypełniły się te słowa! Proroctwo jest słowem pewnym i nie może być naruszone. Dobrze jest, jeżeli go słuchamy.

Co teraz?

Poselstwo trzeciego anioła musi za triumfować. Pan obiecał zakończyć dzieło i skrócić je w sprawiedliwości. Jak może się to jednak dokonać, skoro kościół, który jako pierwszy powinien to uczynić, zajął tak przeciwnie stanowisko wobec jedyne go poselstwa, przez które dzieło może być zakończone, jeszcze bardziej w ten sposób opóźniając przyjście Chrystusa? Ponownie sięgnijmy po odpowiedź do nieomylnego słowa Bożego:

»Niech wolno mi będzie powiedzieć wam, że w tym ostatnim dziele Pan będzie działał w sposób niezwykły i bardzo odmienny od zwykłego porządku rzeczy, w

sposób, który będzie przeciwny jakiemukolwiek ludzkiemu planowaniu. Wśród nas będą tacy, którzy zawsze będą chcieli kontrolować Boże dzieło, a nawet dyktować, jakie posunięcia mają być czynione, gdy dzieło posuwać się będzie naprzód pod kierownictwem anioła, który dołączy do trzeciego anioła w poselstwie jakie ma być dane światu. Bóg użyje dróg i środków, które ukazały, że bierze On kierownictwo w Swe własne ręce.« *Testimonies to Ministers* 300.

Gdy ci, którzy piastują przywódcze stanowiska odmówią przyjęcia poselstwa, Pan zwróci się z nim do pokornych i uczciwych, którzy gotowi są iść za Nim bez względu na opozycję i własny koszt. Użyje tych, którzy studiują Słowo dla siebie, i którzy są Mu posłuszni niezależnie od tego, jak bardzo przeczyć może mu życie czy słowo przywódców kościoła. Tak właśnie działał Pan w przeszłości i tak też działać będzie w tych ostatnich dniach.

»Bracia, jeżeli wciąż jesteście tak leniwi i światowi jak byliście, Bóg z pewnością pominie was i przysposobi Sobie tych, którzy mniej troszczą się o siebie i swoje światowe honory, którzy nie zawahają się

pójść za swoim Mistrzem, tak jak pozbawieni dachu nad głową i znoszący nagany uczniowie. Praca oddana będzie tym, którzy ją podejmą, doceniają, a jej zasady wplotą w swe codzienne doświadczenie. Bóg wybierze ludzi pokornych, którzy pragną raczej chwalić Jego imię i popierać Jego dzieło, niż szukać honorów i samowyzwieszenia. Powoła On ludzi, którzy nie mają tak wiele światowej mądrości, lecz którzy połączeni są z Nim i szukają swej siły i rady w górze.» *Testimonies for the Church V*, 461 (por. Ze skarbownicy świadectw II, 103).

»Ci, którzy zaufali talentowi i geniuszowi nie będą wówczas stać na czele. *Nie dotrzymają oni kroku światłu.* Ci, którzy okazali się *niewierni* nie będą wtedy mężami zaufania. Stado nie będzie im powierzone. *W tym ostatnim, uroczystym dziele zaangażowanych będzie bardzo niewielu wielkich ludzi.* Jako, że są oni samowystarczalni, niezależni od Boga, nie może On ich użyć. *Pan ma Swoich wiernych sług, którzy w czasie próby zostaną ujawnieni.* Ci, którzy nie skłonili kolan przed Baalem są cenni, choć teraz ukryci. Nie mieli oni światła, które w skoncentro-

wanej formie was oświecało. Jednak pod szorstkim i niezachęcającym zewnętrzem ukryta może być czysta jasność autentycznego, chrześcijańskiego charakteru. W ciągu dnia patrzymy na niebo, lecz nie widzimy gwiazd. Choć znajdują się one na firmamencie, nasze oczy nie mogą ich ujrzeć. Dopiero noc odkrywa ich prawdziwy blask.« *Testimonies for the Church V*, 80.81.

Nigdy więcej opóźnienia.

Zbyt długo już opóźniane jest przyście Pana. Dłużej tak być nie może. Nadszedł czas, aby lud Boży, każdy indywidualnie, wyznał grzechy swych ojców, którzy w 1888 roku odrzucili poselstwo. Musimy powrócić do tego miejsca i przyjąć *to właśnie poselstwo*, które wówczas zostało dane i studiować je, aż stanie się częścią naszego życia, naszym osobistym doświadczeniem, a wtedy dopiero niech poprowadzi nas ono zgodnie z Jego wolą. Bądźmy pewni, że będzie nas prowadziło drogami »bardzo odmiennymi od zwykłego porządku rzeczy« (*Testimonies to Ministers* 300),

lecz będzie to właśnie owo długo oczekiwane, dawno upragnione głośnie wołanie trzeciego anioła. Poselstwo szybko dokonana wówczas swego dzieła na całym świecie, ogłoszone zostanie ostatnie ostrzeżenie, a Pan będzie mógł powrócić po Swoją oczekujący Go, wierny lud.

Gdzie dzisiaj są ci, którzy posiadają na tyle uczciwości, by stanąć w obliczu tych faktów, takich, jakimi one są, oraz by pokornie uznać, że sprawy przybrały bardzo zły obrót, zamiast dumnie twierdzić, że w kościele wszystko jest tak jak należy i dlatego bezpiecznie zawinie on do niebiańskiego portu? Gdzie są ci, którym wystarczy uczciwości, by przyznać, że jeżeli kościół przyjąłby poselstwo w 1888 roku i od tamtej pory głosiłby to *prawdziwe* poselstwo sprawiedliwości przez wiarę, głośnie wołanie już by nadeszło, dzieło byłoby ukończone, a wszyscy sprawiedliwi *byliby teraz* w Królestwie? Gdzie są ci wierni, którzy nie troszczą się o nic więcej poza przyjściem Królestwa Niebieskiego, którzy rozpoznają wyraźne świadectwo historii oznajmiające, że tak samo jak prawdą jest, iż głośnie wołanie jeszcze nie nadeszło, tak samo prawdą jest to, że kościół

nie przyjął wówczas poselstwa i nie posiada go do dzisiaj? Gdzie wreszcie są ci pełni poświęcenia i odwagi, którzy gotowi są uczynić coś w tym kierunku — którzy nie muszą czekać na tłum i jego przywództwo, aż tamci dorównają kroku, lecz usłuchają Bożego wezwania gdy ono nadchodzi?

Niech będzie wiadome, że Pan posiada w tym właśnie czasie grupę wiernych, którzy zdecydowani są znaleźć i poznać to zbawcze poselstwo w jego czystości i prawdzie dla samych siebie oraz zaprosić innych, aby przyszli i przyjęli je również. Godzina jest późna i nie ma czasu do stracenia. Poselstwo nie zostało zatracone, czy wymiecionie ze świata, tak jak pragnęli tego przywódcy. To prawda, że przez długi czas pozostawało w ukryciu, lecz teraz znowu wywiedzione zostało na światło dzienne. Pamiętajmy jednak, że poszukując tego poselstwa, nie odnajdziemy go w wielkich nominalnych kościołach. Tak było w przeszłości, tak jest i teraz.

»Wielcy przywódcy myśli religijnej tego pokolenia pochwalają i budują pomniki tym, którzy wieki temu rozsiewali ziarno prawdy. Czy jednak wielu nie odwraca się

potem, aby podeptać to, co dzisiaj wyrasta z tego ziarna? Stary krzyk powtarza się i dzisiaj: >My wiemy, że Bóg przemawiał przez Mojżesza, lecz skąd ten [Chrystus wysłany przez Siebie posłańcu] pochodzi, nie wiemy.< Jan 9,29. Tak jak i we wczesnych wiekach, te szczególne prawdy na czas obecny nie są w posiadaniu kościelnych autorytetów, lecz mają je ludzie, którzy nie muszą być zbyt mądrzy i zbyt uczeni, aby uwierzyć Bożemu Słowu.« *Christ's Object Lessons* 79 (por. Przypowieści Chrystusa 41).

Oby każdy Czytelnik gotów był stać się takim, który nie musi być zbyt wykształconym i zbyt mądrym, by uwierzyć Bożemu Słowu. Jeśli jesteś na to gotowy, jesteś jednym z tych, których wiara i czyny nie będą już dłużej opóźniać, ale przyspieszą spotkanie z powracającym Panem. »Amen, przyjdź Panie Jezu!«

Do dalszego studium polecamy:

Z niewoli do wolności. F.T. Wright

Usprawiedliwiony! — Przez wiarę!. F. T. Wright

Literatura jest również do nabycia w innych językach, jak np. angielskim, niemieckim, hiszpańskim, portugalskim i rumuńskim.